

Do Zawiercia wraz z żoną wybraliśmy się z Klubem Kibica. Koszt przejazdu i biletu, to 55 zł, czyli tylko 10 zł więcej, niż kosztują wejściówki na domowe mecze Stali. Dziwię się, że z tych zorganizowanych wyjazdów nie korzysta więcej osób. Tym razem na sektorze gości stanęło około 65 osób, które przez cały mecz zdzierały gardła. Łatwo nie było, bo gra Stalowców była wyjątkowo słaba, a wręcz tragiczna. Do tego hala w Zawierciu była wypełniona, a miejscowy Klub Kibica jest liczny i aktywny.



Moje Wielkie Mecze

65 osób na wyjazdowym meczu, to dobry wynik, jak na realia siatkarskiej PlusLigi, ale mi się wciąż marzy wyjazd na trzy autokary. Oczywiście najpierw postaramy się kiedyś zappełnić dwa.

Ciekawy byłem atmosfery panującej w Zawierciu. W telewizji robi niesamowite wrażenie. Z perspektywy sektora gości była niezła, ale nie oszałamiająca. Trudno mi porównać z panującą

na Hali Nysa, ale do atmosfery „kotła” przy Głuchołaskiej (dawne lata) nie ma porównania. Choć jak pooglądałem w telewizji powtórkę tego meczu, to odebrałem to lepiej, niż na żywo.

Sportowo, to był w tym sezonie najgorszy mecz Stali. Tragedia. Nyscy siatkarze przegrywali sami ze sobą. Mieli olbrzymie problemy z zagrywką i przyjęciem. Do tego nie mieliśmy nikogo, kto kończyłby ataki. Nie graliśmy środkiem, co pewnie wynikało ze słabego przyjęcia. Z kolei gospodarze grali jak natchnieni. Byli niesamowicie zmotywowani. Utrzymali to do końca spotkania, jakby grali z topową drużyną PlusLigi lub ligi włoskiej.

W tamtym sezonie mieliśmy dość dużo tragicznie słabych występów. Wiedziałem, że kiedyś taki mecz może przyjść w tym sezonie. I przyszedł w Zawierciu. Przegrane sety do 14, 17 i 16 oddają różnicę, jaką było widać na parkiecie. Gospodarze rozjechali nas wyjściowym składem. A wyglądał on następująco: Tavares (4), Butryn (17), Kwolek (7), Clevenot (10), Bieniek (6), Zniszczoł (7) i Perry (I). W ostatniej partii pojawili się na chwilę Kozłowski i Gąsior. MVP został Karol Butryn, który „posłał” aż osiem asów serwisowych. Trzy następne dorzucił Tavares. Dla kontrastu Stalowcy mieli jednego. Cały zespół Zawiercia zagrał doskonale. Butryn fantastycznie. Jednak w moim odczuciu na niebotycznym poziomie grał Luke Perry. Australijski libero był wszędzie gdzie leciała piłka. Dosłownie pływał po parkiecie. Oglądanie jego gry, to prawdziwa uczta siatkarska.

Nie będę znęcał się nad grą poszczególnych zawodników Stali. Trener Pliński zaskoczył zaczynając bez Kapicy i El Graoui. Wyjściowy skład wyglądał tak: Zhukouski (0), Muzaj (8), Gierżot (4), Włodarczyk (2), Zerba (1), Abramowicz (1) i Szymura (I). Byłem zdziwiony, że nyski szkoleniowiec przez dwie partie kurczowo trzymał się tego składu. Nie licząc zmian zadaniowych, czy podwójnych, to dopiero pod koniec drugiego seta zdecydował się na radykalne rozwiązania. Po drugiej partii zdecydował się na ruch, którego nie zauważyli telewizyjni komentatorzy. Zabrał swój zespół do szatni. Na trzecią partię Stal wyszła w zupełnie innym składzie personalnym. Szczurek (0), Kapica (7), Kosiba (6), El Graoui (3), Zerba, Kramczyński (0) i Szymura.

Kibice gospodarzy wybrali najlepszego zawodnika Stali. Został nim Remigiusz Kapica.

O tym jak zagrała Stal mówią statystyki. 47 zdobytych punktów, 1 as serwisowy, 20 zepsutych zagrywek, 1 blok punktowy, 2 punkty zdobyte łącznie przez wszystkich środkowych, 21% pozytywnego przyjęcia i 3% perfekcyjnego.

Z meczu tego przywiozłem duży i ładny bilet, który zasilił moją kolekcję. Mam też kilka na wymianę.

[TUTAJ](#) nagranie jak kibice gospodarzy śpiewają swój hymn.

{morfeo 689}